



Warszawa, 4 października 2023

dr hab. Mirosław Filiciak, prof. SWPS
Katedra Kultury i Mediów / Instytut Nauk Humanistycznych
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

RECENZJA

rozprawy doktorskiej pana mgr. Tomasza Kożuchowskiego

pt. *Anatomia sukcesu i porażki w kinie. Zarządzanie ryzykiem na przykładzie brytyjskiej produkcji filmowej w okresie thatcheryzmu*, przygotowanej pod kierunkiem prof. Marcina Adamczaka oraz promotora pomocniczego dra Artura Majera

Przedstawiona do recenzji praca lokuje się w nurcie produkcyjnych badań filmu – podejścia istotnego i w polskiej refleksji akademickiej wciąż relatywnie nowego, albo po prostu stosunkowo marginalnego. Autor rozprawy łączy perspektywę teoretyczną i praktyczną, ale jest to także dysertacja historyczna, zawiera w sobie dodatkowo elementy związane z zarządzaniem. To niezwykle ciekawa lektura, prezentująca systemowe i społeczne tło produkcji filmowej, a równocześnie koncentrująca się na wybranych postaciach producentów. W pewnym sensie pokazuje też, że choć *production studies* nie są odpowiedzią na wszelkie bolączki badań kultury filmowej, to bez wątplenia stanowią kolejną wartościową perspektywę, po którą warto sięgać i którą warto włączać do analiz. Nie oznacza to, że nie mam do tego tekstu żadnych zastrzeżeń – w mojej opinii zwłaszcza studia przypadku oparte na wyborze konkretnych nazwisk, a nie tylko systemów/regulacji, choć uczyniły tę pracę żywszą i ciekawszą, miały też mniej pozytywne konsekwencje – do tego jednak jeszcze wrócę.

Na pochwałę zasługuje konstrukcja dysertacji: zaczynamy od podstawy teoretycznej i



osadzenia w kontekście, dalej następuje – tu ujawnia się ciekawy, potencjalnie aplikacyjny rys rozprawy – wypracowanie kryteriów sukcesu i porażki w branży filmowej, z uwzględnieniem kwestii twórczych, organizacyjnych i finansowych. Później czytamy o zarządzaniu ryzykiem przez producentów, by przejść na grunt brytyjskiego studium przypadku – od ogólnego obrazu, po analizę działań Davida Puttnama i Jake’a Ebertsa. Podobać musi się wybór brytyjskiego przemysłu filmowego w okresie rządów Margaret Thatcher: brytyjscy producenci działają w warunkach pod wieloma względami bliższych amerykańskiemu, niż tym znanym z kontynentalnej Europy; z kolei okres rządów Margaret Thatcher, będącej ikoną, a może anty-ikoną neoliberalnych i neokonserwatywnych transformacji kapitalizmu, jest z jednej strony dobrze rozpoznany w tradycji studiów kulturowych, z drugiej – jak pokazał Autor - być może relacje tej władzy z sektorami kreatywnymi postrzegamy czasem w sposób przesadnie uproszczony. Czytając doktorat pana Kożuchowskiego obok pięciu innych, których recenzowanie przypadło mi w wakacje, muszę też docenić sposób postępowania się w tej pracy literaturą. Skoro jak sam wspominałem *production studies* to nurt relatywnie nowy i słabo obecny w polskim piśmiennictwie, w pewnym sensie uzasadnione byłoby osadzenie się w konwencji „pracy na stopień” i rozpoczęcie od dziesiątek stron streszczeń. Doktorant wybrał jednak podejście dojrzsze, komunikatywne, ale i łaskawsze dla osób, które dyskusję wokół studiów produkcyjnych śledzą: ważne prace zostają tu omówione i wplecione w wywód. Co więcej, ciekawie zmapowane zostają także mniej oczywiste historyczne próby aplikowania podobnego podejścia, nie tylko w naszym kraju, ale i na świecie – pan mgr Kożuchowski nie udaje, że wynalazł koło, pokazuje raczej, że wcześniejsze próby nie były wcale tak nieliczne, po prostu w dyskursie zdominowanym przez uprawomocnianie badań nad filmem jako sztuką, zyskiwały niewielką widoczność.

Założenia pracy wyłożone wprost zostają w rozdziale pierwszym: „Z perspektywy producenta przyjmuję (...) jako podstawę swojej analizy trzy wymiary sukcesu – produkcyjny, finansowy i prestiżowy, w którym zawarte są aspekty krytyczno-artystyczne. Dopełniam ten podział problematyką nieukończonych filmów, które z kolei są przykładem na to, że nawet jeśli droga do sukcesu i porażki jest praktycznie taka sama, to nie wszystkim w ogóle udaje się tę drogę przejść” (s. 30). O ile odniesienie do nieukończonych filmów to pomysł błyskotliwy, choć poniekąd też problematyzujący możliwość skutecznego zarządzania ryzykiem w produkcji filmowej, a nawet mitygowania go, to w tej części pracy znajdziemy przede wszystkim krytykę



często przywoływanych bezrefleksyjnie wskaźników, wykorzystywanych do przygotowania rozmaitych rankingów i zestawień. Przyznaję, że to wątek szalenie ważny, ale też otwierający kolejny ogromny obszar analiz – i choć rozumiem, że Doktorant nie chciał (i nie mógł) pisać „o wszystkim”, to trochę zabrakło mi tu zasygnalizowania, jak wielkim zmianom podlega właśnie ekosystem dystrybucyjny. Paradoksalnie bowiem w dobie kapitalizmu inwigilacji i platformizacji internetu, po spadkach zasięgu piractwa, przynajmniej poza Globalnym Południem, wcale nie jest łatwiej szacować popularność poszczególnych obrazów w Sieci. Nietransparentne praktyki platform i różne próby oporu wobec nich w interesujący, nawet jeśli dramatyczny sposób, problematyzują jednak przewijający się w rozprawie podział na kino hollywoodzkie i europejskie. Zdaję sobie sprawę, że to praca historyczna, gdyby jednak udało się ją opublikować, być może warto dopisać o tym akapit lub chociaż rozbudowany przypis. Duże wrażenie zrobiła na mnie za to znakomita analiza przepływów finansowych, pokazująca masę kosztów, które nie wpływają na konto filmu – trudno mi tu napisać coś więcej ponad to, że dużo się z tej części nauczyłem.

W rozdziale drugim silniej uwidacznia się jedno z kluczowych dla tej rozprawy napięć - oscylowanie pomiędzy poszukiwaniem formuł mitygujących ryzyko, a przekonaniem, że elementów rzutujących na sukces jest tak wiele, że nie sposób je przewidzieć. Przyznaję jednak, że informacja, iż w branży filmowej nie stosuje się żadnych modeli zarządzania była dla mnie zaskakująca. Rozbudziła też pewne podejrzenia związane z kolejnym, zapewne nieuniknionym i chyba nie do końca możliwym do pokonania ograniczeniem wynikającym z przyjętej perspektywy: cały czas poruszamy się tu pomiędzy próbą dotarcia do danych lub zrekonstruowania informacji, a filmowymi mitologiami - nie zawsze łatwo ustalić, co jest faktem, a co budującą prestiż danego studia marketingową opowieścią. Zarazem jednak chyba pozostaje pogodzić się z tym, że historie (świetnie, że Autor wychwytuje je z różnych kategorii tekstów), które być może w innych branżach moglibyśmy potraktować jako przykłady anegdotyczne, przy relatywnie niewielkim wolumenie produkcji filmowej, jej złożoności i zróżnicowaniu, stanowiąc muszą kluczowe źródło danych. Rozwiązaniem jest poniekąd dokonany tutaj przegląd metodyk z obszaru zarządzania, a kolejnym elementem rozprawy, który niewątpliwie jest cenny dla badań nad filmem, jest wątek specyficznych dla branży wewnętrznych ryzyk, zwłaszcza tych związanych z czynnikami realizacyjnymi. Doceniam ich zebranie w eleganckim diagramie, stanowiącym punkt wyjścia do dalszych rozważań nad możliwościami ograniczania ryzyka.



Kolejny rozdział to już pogłębiona analiza historii brytyjskiej produkcji filmowej – solidna historia przemysłu, jego relacji z Hollywood i powiązań ze zmianami gospodarczymi oraz polityką państwa. Zgodnie z tematem pracy dłuższy fragment poświęcony jest rządowi Margaret Thatcher, na które Doktorant patrzy, co dość oryginalnie, nie tylko krytycznie, zauważając w sychłowym okresie działania wychodzące naprzeciw potrzebom branży filmowej, kontynuowane w latach 90-tych już przez rządy laburzystów. Zapewne ta optyka wynika z prób zrozumienia, dlaczego lata 80-te XX wieku okazały się dla brytyjskiego filmu dekadą sukcesów. To bardzo rzetelny fragment pracy, w którym – co ważne i cenne – uwzględnione zostają nie tylko kluczowe firmy produkcyjne, ale też szerszy kontekst, jak choćby przemiany telewizji: stacje BBC, w tym Channel 4 i pojawienie się nowych przestrzeni dystrybucji.

Najwięcej uwag, choć jak już sygnalizowałem być może wynikających z założeń, a nie z jakichkolwiek błędów po stronie pana Kożuchowskiego, mam do rozdziałów czwartego i piątego, których bohaterami są David Puttnam i Jake Eberts. Tutaj po prostu najwyraźniej widać to, co przy mniej życzliwej lekturze można wytknąć tej pracy – okazuje się bowiem, że w ramach badań produkcyjnych wciąż udaje się odtworzyć czerpiącą z historii sztuki filmoznawczą narrację o genialnych twórcach, tyle tylko, że tym razem miejsce reżyserów zajmują producenci. Dostajemy więc podlane nieco hagiograficznym sosem życiorysy, historię porażek i sukcesów oraz zestaw anegdot o dobrych decyzjach i szczęśliwych oraz pechowych zbiegach okoliczności. Tę część moim zdaniem można było nieco mocniej opracować, w kilku miejscach urefleksyjnić status przywoływanych informacji, branżowych legend i opowieści. Autor ma świadomość – za co mu chwała – że nie mamy dostępu do kompletu danych, że część z nich zapewne jest mocno zniekształcona, ale nie wyciąga z tego konsekwencji warsztatowych. Może wystarczyłoby po prostu nieco krytyki źródeł i narzędzi, które ma i etnografia, i badania historyczne, ale też klasyczne publikacje dotyczące ograniczeń badań filmu, jak choćby prace Denise Mann? Rozumiem jednak zamiar pochylecia się nad szczegółami - perspektywę długofalową i bardziej ogólną otrzymujemy w rozdziale szóstym, który jest ciekawą próbą przyjrzenia się bondowskiej franczyzie. Szkoda, że przy rozważaniach o radzeniu sobie z ryzykiem zabrakło diagramu takiego jak wcześniejszy, systematyzujący źródła zagrożeń dla sukcesu. Mógłby on pełnić funkcję zbierającą wnioski z przytaczanych anegdot.

Pomimo powyższych drobnych i być może trudnych do całkowitego wyeliminowania



zastrzeżeń pracę pana mgra Kożuchowskiego oceniam wysoko – kwestie dotyczące urefleksyjnienia pracy na źródłach to w mojej opinii w zasadzie jedyny większy niedostatek tego tekstu. Zdecydowanie doceniam transdyscyplinarny rys pracy i jej całościowy zamysł, który w mojej opinii wyczerpuje znamiona „wypełniania luki w piśmiennictwie”, by przywołać często nadużywaną, ale w tym wypadku zdecydowanie adekwatną frazę. Nie mam wątpliwości, że dysertacja stanowi znaczący wkład w badania nad kulturą, a nad filmem w szczególności. Z naddatkiem spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez ustawodawcę, wnoszę więc o dopuszczenie pana Tomasza Kożuchowskiego do dalszych etapów postępowania.

